Nr 52. Kraków, Czwartek 3 Lutego 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyborach w Anglii.

Wybory w Anglii skończyły się. A rezultat ich zawiódł w równej mierze i liberałów i konserwatystów. Jedni spodziewali się, że znacznie więcej ze swego stanu posiadania zdołają utrzymać; drudzy, ufni w siłę swej patryotycznej demagogii, byli przekonani, że większość liberalną zmiotą w mgnieniu oka z zamku westminsterskiego.

Ostatecznie zwyciężyli liberali. Razem z partyą pracy mają oni około 30 głosów większości. Jest to zwycięstwo zbyt małe, aby mogli tryumfować, zbyt realne, aby je konserwatyści mogli lekceważyć. Najważniejszem dla liberałów jest to, że mają przewagę nad konserwatystami bez doliczania nacyonalistów irlandzkich. Konserwatyści nie mogą tedy głosić, że liberali rządzą wbrew woli większości narodu angielskiego.

Z drugiej strony grupa irlandzka, licząca blisko sto głosów, decyduje o faktycznej większości w parlamencie. Liberalna partya, mając wraz z partyą pracy przewagę nad konserwatystami, może rządzić b e z I r l a n d c z y k ó w, ale nie może rządzić p r z e c i w n i m. Ponieważ zaś program liberalny nie kryje się bynajmniej z programem Irlandczyków, którzy n. p. są przeciwnikami liberalnej ustawy szkolnej i ustawy o szynkach, przeto wszędzie tam, gdzie istnieje różnica programowa między liberałami a Irlandczykami, będą musieli liberałowie mieć się bardzo na baczności. Irlandczycy bowiem mogą snadno przerzucić się na stronę konserwatystów, którzy w takim razie uzyskaliby większość 60 do 70 głosów, i naturalnie nie zawahaliby się uczynić tego, co zarzucaliby liberałom, jako zdradę Anglii, to jest rządzić z Irlandczykami przeciw faktycznej, rdzennie angielskiej większości. Na razie jednak, poza wspomianemi już różnicami zapatrywań w kwestyi ustawy szkolnej i szynkarskiej, nic nie dzieli liberałów i Irlandczyków. Natomiast łączy ich bardzo silnie wspólny interes w ograniczeniu praw finansowych Izby lordów w szczególności, a prawa jej „veta“ w ogólności.

Podczas wyborów podnoszono, że liberałom zabraknie dość silnego autorytetu moralnego dla podjęcia decydującej walki z lordami. Wszak mimo uratowanej niewielkiej stosunkowo większości, wyszli oni z wyborów faktycznie pobici. Jednakowoż argument ten, z lubością przez prasę konserwatywną powtarzany, nie trafia liberałom do przekonania. Wiedzą oni dobrze, że powinni korzystać ze swojej władzy, na jakiejkolwiek się ona opiera większości, i niewątpliwie użyją jej w celu takiej realizacyi swojego programu, jaka się okaże praktycznie wykonalną. Do tej bezwzględności uprawni ich jeszcze i doświadczenie, zdobyte w ostatnich wyborach. Okazało się w nich, że szerokie masy ludności nie odczuwają żadnej wdzięczności za ustawę o pensyach na starość, którą dali im liberali. Okazało się dalej, że szara rzesza wyborców wiejskich, w hrabstwach w południowej części państwa szczególniej, jest ciągle jeszcze politycznie bierną, do samoistnego sądu w tych rzeczach niezdolną, a na presyę lordów i pastorów najzupełniej nieodporną. W takich warunkach partya liberalna nie ma na co czekać, nie może łudzić się trwałością swojej władzy, ale musi wyzyskać ją dla celów swojego programu tak bezwzględnie, jak gdyby już jutro tę władzę miała utracić.

Wolny handel i budżet „rewolucyjny“ zostały na razie uratowane. Ale byłoby złudzeniem przypuszczać, że konserwatyści wyrzekną się swojej demagogii protekcyonistycznej i że propaganda ich nacyonalistyczna pozostanie bez skutku. — Najważniejszym punktem programu liberalnego takiego, jaki stanowił platformę tego stronnictwa przy ukończonych wyborach, jest ograniczenie praw budżetowych Izby lordów.

Jest to minimum tego, co liberali przyrzekali w swej agitacyi wyborczej. To minimum obowiązuje ich bezwarunkowo i bez względu na wszelkie konjunktury parlamentarne. Przykre doświadczenie przekonało już liberałów, że wszelka ich praca ustawodawcza w kierunku postępu jest, dzięki nadmiernym kompetencyom Izby lordów, przelewaniem z pustego w próżne. Można sporządzić długi spis ustaw, uchwalonych przez liberalną większość Izby gmin, które potem Izba lordów żywcem pogrzebała. Liberali wiedzą już, że tak dalej być nie może i że złe potrzeba podciąć przynajmniej w korzeniu, jeżeli nie wyrwać go zupełnie.

Dlatego już dzisiaj prasa liberalna, a szczególniej takie jej organy jak „Daily News“ i „Manchester Guardian“ wzywają Asquitha, aby przedewszystkiem dotrzymał swej uroczystej obietnicy ograniczenia władzy lordów i aby nie obejmował rządów nie zapewniwszy się wprzód u króla, że zgodzi się on na te nadzwyczajne środki, które będą potrzebne do osiągnięcia tego najważniejszego celu polityki liberalnej.

Wprawdzie dzienniki konserwatywne zapowiadają już teraz, że wszelka próba ataku liberałów na lordów pociągnie za sobą tylko nowe rozwiązanie parlamentu, nowe wybory i nową już ostateczną klęskę liberałów, ale właśnie ta niezbyt przyjemna speranda dodaje liberałom energii. Stawiając bowiem kwestyę na ostrzu, ryzykują oni tylko przyspieszenie tego, co ich tak czy owak, zdaniem konserwatystów, oczekuje t. j. utratę władzy. Lepiej zaś utracić ją z honorem w walce o zasady, niż zejść z pola, nie spróbowawszy nawet rzucić nań ziarna, — którem się tak długo w worku obietnic wyborczych potrząsało.

Już też w onegdajszych naszych depeszach była wiadomość, że rząd liberalny powita parlament projektem ustawy o ograniczeniu praw budżetowych dziedzicznych prawodawców. „Ballon d'essai“ w tej mierze puścił już oficyalny organ partyi liberalnej „Westminster Gazette“ proponując konserwatystom, aby sami dobrowolnie zgodzili się na ustawę, stanowiącą o pierwszeństwie Izby gmin przed Izbą lordów. Tylko w takim razie liberali zastanowią się jeszcze nad dalszą akcyą przeciw lordom i okażą skłonność do polubownego załatwienia sporu.

Wszystkie te propozycye są jednak tylko platoniczną dyplomacyą. Konserwatyści nie przyjmą ich i poza przyjęcie nienawistnego sobie budżetu Lloyda Georgea nie pójdą. Wówczas jednak rozpocznie się walka Asquitha z Balfourem, która niewątpliwie obfitować będzie w epizody dla całego cywilizowanego świata bardzo pouczające.

Nowa burza wojenna.

W polityce teorya i praktyka aż nadto często odmiennemi kroczą drogami. Przed kilku miesiącami jeszcze prasa wszystkich niemal państw bałkańskich obszernie i na seryo zupełnie rozstrząsała myśl utworzenia wielkiego związku państw bałkańskich, któryby obejmował także Turcyę i był niejako wałem ochronnym dla obecnego stanu rzeczy terytoryalnego i politycznego tak wobec wzajemnych aspiracyj członków związku, jak wobec ewentualnych zakusów zaborczych sąsiednich mocarstw. Nawet groźny przedtem zatarg grecko-turecki uważano wtedy już za załatwiony, przynajmniej na czas dłuższy. Dziś, zamiast tych sojuszowych fletni pokojowych, odzywają się tam znowu surmy wojenne; dziś zanosi się wprawdzie także na pewnego rodzaju współdziałanie, lecz już nie ogólne, tylko na wspólną akcyę kilku państw bałkańskich p r z e c i w k o T u r c y i.

Sytuacyę na półwyspie zaostrzyło nagle nowe wystąpienie greckiej l i g i o f i c e r s k i e j, która, widząc niemożliwość przeprowadzenia swoich, zbyt daleko sięgających projektów i zamiarów na podstawie obecnej konstytucyi i przy pomocy obecnego parlamentu greckiego, zażądała od króla zwołania z g r o m a d z e n i a n a r o d o w e g o, czyli konstytuanty, którąby nawet konstytucyę nagięła do planów oficerskich terorystów. Gabinet Mauromichalisa, który dotychczas spełniał posłusznie wszelkie rozkazy ligi, w tym wypadku jednak uląkł się odpowiedzialności za ten krok ryzykowny i ustąpił miejsca innemu rządowi, utworzonemu już wyłącznie z członków ligi lub z zupełnie jej oddanych polityków drugorzędnych; a wobec tego także król Jerzy, znowu opuszczony przez wszystkich, uległ wywieranemu przez ligę naciskowi i z g o d z i ł s i ę na zwołanie zgromadzenia narodowego.

Nowy ten zwrot w wewnętrznem przesileniu w Grecyi nie miałby dla pokoju na półwyspie bałkańskim charakteru niebezpiecznego, gdyby istniała pewność, że zgromadzenie narodowe ograniczy się wyłącznie do uregulowania spraw wewnętrznych państwa. Tymczasem nie tylko gwarancyi takiej niema, lecz przeciwnie, zanosi się na to, że zwołanie tej greckiej konstytuanty da powód do k o n f l i k t ó w m i ę d z y n a r o d o w y c h. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Grecy na Krecie żadnemi perswazyami mocarstw nie dadzą się powstrzymać od wysłania na to zgromadzenie swoich delegatów, a możliwem jest także, że za ich przykładem pójdzie część Greków w i n n y c h p r o w i n c y a c h t u r e c k i c h. Inicyatorowie projektu zgromadzenia narodowego zapewniają wprawdzie, że nie ma ono mieć charakteru p a n h e l e n i s t y c z n e g o, fakt atoli, że zamierzają oni dopuścić do udziału w zgromadzeniu delegatów greckich z C y p r u i rozmaitych k o l o n i j greckich za granicą, zadaje kłam ich zapewnieniom i zupełnie usprawiedliwia zaniepokojenie, jakie na wieść o nowym zwrocie w Atenach powstało w T u r c y i.

Rządzące dziś w Konstantynopolu Koła zdecydowane są nawet siłą broni zapobiedz wszystkiemu, coby równało się dalszemu jeszcze zacieśnieniu stosunków Krety z Grecyą. Ewentualne więc wysłanie delegatów kreteńskich do Aten uważałby obecny rząd turecki za wyraźny „casus belli“.

Równolegle z tem zaostrzeniem się stosunków grecko-tureckich wytworzyło się nowe naprężenie między Turcyą a Bułgaryą. Władze tureckie w Macedonii wykonują z wielką surowością nową ustawę turecką przeciwko bandom rewolucyjnym. Sądy wojenne w Salonice skazały świeżo na karę śmierci kilku członkom „bandy“, która usiłowała wzniecić dawny ruch opozycyjny wśród bułgarskiej ludności macedońskiej. — Nadto skazano tam na kary więzienne kilku bułgarskich publicystów, którzy zbyt ostro krytykowali nowe rządy w Turcyi i skarżyli się na gwałty, wyrządzane w dalszym ciągu Bułgarom w Macedonii. Wypadki te podrażniły w wysokim stopniu opinię publiczną w Bułgaryi, która wogóle już od dłuższego czasu bardzo była niezadowolona z rozwoju stosunków w Macedonii. Faktem jest, że konstytucyjne rządy w Turcyi, oparte na zasadzie nacyonalizmu, dążą wyraźnie do ograniczenia narodowych praw i dążności nietureckich szczepów w państwie i że szczepom tym bynajmniej spodziewanych swobód nie przyniosły. Skargi na tę tendencyę wewnętrznej polityki państwa otomańskiego, wywołują naturalnie głośne echo tak w Bułgaryi, jak i w Serbii.

Powód do obecnych alarmów wojennych dało rozporządzenie rządu tureckiego, powołujące na dłuższe ćwiczenia wszystkich r e d y f ó w, czyli rezerwistów trzech europejskich korpusów. Nadto odbywa się w obrębie tych trzech korpusów zupełnie jawnie energiczna akcya, mająca na celu przygotowanie wszystkiego d o s z y b k i e j m o b i l i z a c y i. Rząd turecki zapewnia wprawdzie oficyalnie, że dotyczące zarządzenia, próby i ćwiczenia, mają jedynie na celu uzupełnienie zaniedbanego dawniej wykształcenia wojennego armii, w tureckich kołach oficerskich atoli nikt się z tem nie tai, że są to przygotowania d o w o j n y na wypadek, gdyby sprawy w Grecyi zmusić miały Turcyę do zbrojnej interwencyi i gdyby także B u ł g a r y a zapragnęła skorzystać z tej sposobności do wyrównania swoich „macedońskich rachunków“ z Turcyą.

Faktem też jest, że w Konstantynopolu liczą się już na seryo z e w e n t u a l n o ś c i ą w o j n y na dwa fronty.

I rząd b u ł g a r s k i zawsze jeszcze zaprzecza, jakoby żywił agresywne zamiary względem Turcyi, usiłuje on nawet uśmierzająco wpływać na opinię publiczną w kraju. Zdaje się atoli, że to umiarkowanie podyktowane jest jedynie t r o s k ą o l o s n o w e j p o ż y c z k i, obecnie skontraktowanej, że gdy ta pożyczka szczęśliwie znajdzie się w rękach rządu bułgarskiego, w inny on zupełnie ton uderzy.

Wszystko na razie zależy od dalszego rozwoju w y p a d k ó w w G r e c y i. Termin powołania narodowego zgromadzenia greckiego nie jest jeszcze ustanowiony, lecz zapewne nie jest już n i e d a l e k i.

Sytuacya Turcyi w razie wojny na dwa fronty nie byłaby korzystną. Rozporządza ona obecnie w Europie trzema korpusami, których ogólna siła dochodzi do 250.000 żołnierza. Z tej siły atoli conajmniej 100.000 potrzebne byłyby do akcyi przeciwko G r e c y i, tak, że przeciwko B u ł g a r y i pozostawałoby najwięcej 150.000. Bułgarya tymczasem może w ciągu dwóch tygodni wysłać w pole 240.000 wyborowego żołnierza. Zanimby zaś Turcya zdołała ściągnąć dalsze wojska z Azyi, mogłyby zajść na europejskiem terenie wojny komplikacye, któreby jej stanowisko bardziej jeszcze utrudniły. Bo i udział Serbii w takiej wojnie bynajmniej nie jest wykluczony.

Turcya i Grecya wobec wybuchu wojny.

Tel. „N. Reformy“.

Paryż, 3 lutego.

W tutejszych kołach rządowych uważają sytuacyę na Wschodzie jako **bardzo krytyczną**. Dzienniki potwierdzają, że minister spraw zagranicznych P i c h o n oświadczył na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, iż jedynem wyjściem z krytycznej sytuacyi może być e n e r g i c z n a i n t e r w e n c y a m o c a r s t w e u r o p e j s k i c h w G r e c y i, ewentualne obsadzenie przez te mocarstwa **Krety i wkroczenie przed Turcyą do Grecyi.**

Rząd francuski zawiadomił rząd grecki, że musi być przygotowany na to, iż w razie zjawienia się deputowanych kreteńskich na zgromadzeniu narodowem w Atenach, **wojska tureckie natychmiast wkroczą do Tessalii** i nikt nie będzie w stanie stamtąd ich usunąć.

Turcya stoi na stanowisku, że mocarstwa zagwarantowały jej utrzymanie zwierzchności na Krecie i że w pierwszym rzędzie rzeczą jest mocarstw utrzymać zwierzchność Turcyi nad Kretą. Gdyby mocarstwom się to nie udało, Turcya s a m a u c z y n i t o, co uważać będzie za stosowne, dla utrzymania swych praw.

Półurzędowy „Temps“ ostrzega Grecyę przed awanturniczą polityką i wywodzi, że Grecya musi być przygotowana na to, iż T u r c y a c h c e w o j n y i w tym celu szuka zbliżenia z Bułgaryą, aby mieć wolne ręce z tej strony.

Przesilenie, czy rewolucya?

P a r y ż, 3 lutego.

„Figaro“ donosi z A t e n: Obecny gabinet składa się właściwie z samych kreatur l i g i w o j s k o w e j. Nietylko Zorbas i Miaulis, lecz także minister spraw zagranicznych Kalergis, jest członkiem l i g i o f i c e r s k i e j. Kalergis jest ponadto z urodzenia Kreteńczykiem, co wywołuje w Turcyi nieufność i zaniepokojenie.

Panem sytuacyi w Grecyi jest l i g a w o j s k o w a; — przyrzeczenie rozwiązania się ligi jest tylko p o z o r n e m. To, co się obecnie dzieje w Grecyi, nie jest przesileniem, lecz r e w o l u c y ą. Prasa została z m u s z o n a do ogłoszenia artykułów, witających z wielkiem zadowoleniem nowy gabinet.

Król grecki o sytuacyi.

L o n d y n, 3 lutego.

„Times“ ogłasza rozmowę swego ateńskiego korespondenta z królem J e r z y m, który oświadczył, że widzi niebezpieczeństwo, jakiem grozi zwołanie zgromadzenia narodowego. Był jednak do tego z m u s z o n y i król zapewnia, że otrzymał przyrzeczenie, iż l i g a o f i c e r s k a s i ę r o z w i ą ż e. Na dalsze żądania i koncesye dla ligi wojskowej, król się nie zgodzi.

Stronnictwa tureckie wobec wojny.

K o n s t a n t y n o p o l, 3 lutego.

W gabinecie p a n u j e r o z ł a m. Młodoturcy są przeciwnikami wojny, obawiając się powrotu reakcyi, która z wojny korzysta; natomiast partya wojskowa, z ministrem wojny na czele, p r z e d o w o j n y z G r e c y ą, celem utrzymania powagi Turcyi na zewnątrz. Generał Szefket pasza oświadcza, że zdecydowany jest ewentualnie wystąpić nawet p r z e c i w k o m i t e t o w i m ł o d o t u r e c k i e m u.

K o n s t a n t y n o p o l, 3 lutego.

Dziennikom z a b r o n i o n o ogłaszania wojskowych wiadomości.

K o n s t a n t y n o p o l, 3 lutego.

„Jenni-Gazetta“ i „Tanin“ omawiając pesymistyczne wiadomości o niebezpieczeństwie wojny, piszą, że wybuch wojny zależy od polityki oryentalnej m o c a r s t w, które muszą w Atenach i Sofii poskramiać zapał wojenny, a popierać usiłowania pokojowe Turcyi.

Jak słychać, ministerstwo wojny poleciło komendzie III. korpusu urlopowanie wysłużonych żołnierzy z roku 1907.

Zwołanie parlamentu.

A t e n y, 3 lutego.

Sesya Izby deputowanych będzie zamknięta, a Izba będzie 14 b. m. na nadzwyczajną sesyę zwołana.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Reformy“)

Praga, 3 lutego.

Na pełnem zgromadzeniu niemieckich posłów sejmowych, na które przybył także minister S c h r e i n e r i zastępcy wierno-konstytucyjnej większej własności, przedstawił p. E p p i n g e r sprawozdanie z rokowań w sprawie uruchomienia Sejmu i oświadczył, że związek m u s i nadal postępować w myśl swej uchwały z 11-go września z. r., według której należy dążyć b e z z a s t r z e ż e ń do jak najszybszego załatwienia narodowo-politycznych przedłożeń. P. Eppinger zauważył, że według złożonych w toku rokowań przez obie grupy wielkiej własności oświadczeń, wykluczone jest zaskoczenie przez reformę regulaminu sejmowego i zalecił przyjęcie sprawozdania i postawionego 21 stycznia przez kierownictwo związku wniosku.

Po dłuższej dyskusyi, w której bez wyjątku wszyscy żądali wytrwania przy postawionych żądaniach i d o t y c h c z a s o w e j t a k t y c e, przyjęto jednomyślnie wniosek, jak i wniosek p. Pergelta o p o n o w n e powołanie komitetu obstrukcyjnego w dawnym składzie.

Po katastrofie powodzi we Francyi.

W ostatnim dniu ubiegłego miesiąca odetchnęli wreszcie Paryżanie, ciężko dotknięci klęską powodzi.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

57 (Ciąg dalszy.)

— Cóż pan takiego tajnego masz mi mówić?

— Dlatego nie powiem, że nie jesteśmy sami.

Ukłuło coś burmistrza, przeczucie, trwoga przez serce przeszła. I złość jakaś.

— Ja nie mam żadnych sekretów — rzekł z siłą.

— Ha! Jeśli pan sekretów nie masz, to mogę mówić i przy otwartych drzwiach. Mnie nic na tajemnicy nie zależy. Zależeć może tylko panu...

Źle! Tylko burmistrzowi zależeć powinno na tajemnicy. Jakiś skandal. Powstał prezydent miasta, wyszedł do drugiego pokoju. Rzekł do urzędników:

— Idźcie panowie pod pipę.

Wrócił, drzwi zawarł.

— Słucham.

Adwentowski usiadł, pomyślał chwilę, rzekł wreszcie:

— Pan wie, że sytuacya polityczna w mieście zupełnie się zmieniła.

— Wiem o tem.

— Zupełnie się zmieniła — rzekł z przekonaniem Cisek.

— I konstelacya stronnictw ułoży się zupełnie inaczej.

— Złoży się konstelacya zupełnie inaczej — zawołał z mocą Cisek.

— Dawna większość w radzie nie istnieje.

Drwiąco zapytał burmistrz:

— Do czego pan zmierzasz, panie Adwentowski?

— Chcę przedstawić panu konsekwencye.

— Bez pomocy pana zdaję sobie z tego sprawę — mówił ze śmiechem Gorzała. Pan mi nie mówisz żadnej nowiny.

— Cieszę się, że pan zupełnie świadom położenia.

— Przyszedłeś się pan cieszyć?

Rzekł z westchnieniem Adwentowski:

— Płakać mi się chce raczej:

— Tak jest! Nam się chce płakać — krzyknął Cisek.

Franciszek Gorzała zamyślił się.

— Półsłówka, rzekł, dotąd słyszałem, radbym teraz słyszeć słowa. Mówcie panowie, co macie mówić. Odrazu do rzeczy. Prosto z mostu. Kawę na ławę. Do rzeczy panie Adwentowski.

— Czynię zadość pańskiemu żądaniu.

— Czego sobie pan życzysz?

Wbił Adwentowski w burmistrza oczy...

— Żebyś pan zrezygnował.

Konsternacya, sensacya, popłoch. Zrazu był Cisek słowami ostatniemi jak obuchem w łeb uderzonym; połapał się jednak natychmiast i krzyknął:

— Żebyś pan, panie burmistrzu, zrezygnował!

Śmiech serdeczny, śmiech ogromny. Zanosi się burmistrz od śmiechu, w którym sama szczerość była, w którym nie było cienia komedyi:

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

— Śmiejesz się pan?

— Ha, ha, ha!

— Poczekam — rzekł Adwentowski — aż się skończy pańska wesołość. Śmiej się pan zdrowo, jak długo chcesz.

Mówił burmistrz rychotem śmiechu:

— Na krzesło burmistrzowskie macie apetyty? Tak? Komuż się chce burmistrzem zostać? Panu, panie Cisek? Chcesz pan zostać burmistrzem?

— Chcę zostać bur...

Przerwał okrzyk pan Cisek, bo nie wiedział, czy Adwentowski każe mu zostać burmistrzem, czy też nie każe.

— Nie mamy apetytu na krzesło burmistrzowskie, — rzekł Adwentowski.

— My nie mamy żadnego apetytu — zawołał z mocą Cisek.

— Jeśli nie macie, to o cóż wam się rozchodzi?

— O rzecz zasadniczą.

— Mianowicie...

— Pan nie masz w radzie większości.

— To cóż z tego? Czegóż to dowodzi? Będę burmistrzem bez większości. Czy mi nie wolno? Czy ustawa przewiduje, że burmistrz musi mieć większość?

— Ja wiem, że tego ustawa nie przewiduje.

— Wybrano mię burmistrzem na lat sześć. Jestem prezydentem lat trzy. Siedzieć będę jeszcze lat trzy. Jak długo mi się spodoba...

— Jak to się jednak innym nie spodoba?

— I tak zostanę.

Adwentowski zęby zacisnął.

— We wszelkich parlamentach, sejmach i zgromadzeniach, bez wyjątku, przewodniczący ustępuje, jeśli nie ma większości. Do pana wybory wielkim głosem przemówiły. Straciłeś grunt pod nogami. Byłem pewnym, że wyciągniesz z tego konsekwencye.

Zaśmiał się bezczelnie Gorzała:

— Nie wyciągnę konsekwencyi.

— I zostaniesz?

— Zostanę.

Skrzywiła się śmiechem twarz dyplomaty. — Mówi jakby sam do siebie:

— Sądziłem, że to pomoże.

— Jak pan widzisz, nie pomogło.

— Nic nie szkodzi. Jeśli jedno lekarstwo nie pomaga, bierzemy drugie. Jeśli gałęzi niedźwiedź nie poczuje, znajdzie się sosna cała. Wezmę inne lekarstwo i inny kij. Ale uczynię to jeno zmuszony... Zmuszony...

— O czem pan mówisz?

— Pytam się raz jeszcze, nie zrezygnujesz pan?

— Nie.

— Ha, jeśli pan nie chcesz zrezygnować dobrowolnie...

— Zmusisz mię pan?

— Kto inny pana zmusi.

— Rozumiem. Znam sztuczki i sposoby, jakimi rada burmistrza do ustąpienia zmusić może. A więc awantura na każdem posiedzeniu, obstrukcya, niedopuszczenie do jakiejkolwiek uchwały...

— My tego robić nie będziemy.

— Róbcie awantury, róbcie obstrukcyę, ja jako kamień nieczuły siedzieć będę.

— Ależ, mówię, że my tego nie zrobimy. Rada pana nie będzie zmuszać do ustąpienia.

— A więc któż mię zmusi? Chyba Bóg.

Rzekł cicho Adwentowski:

— Albo sąd.

— Jaki sąd?

— Pan nie wiesz, jaki jest sąd? Jest jeden tylko: sąd karny.

Gorzała straszne oczy w Adwentowskiego wlepił. Pochylił się na krześle, jakby na asesora rzucić się chciał.

— Co pan pleciesz, panie Adwentowski?

Asesor nie odpowiada wprost na pytanie. Mówi z żalem serdecznym:

— Mam dla pana, panie prezydencie, rzetelny i wielki szacunek. Żywię dla pana przyjaźń niekłamaną. To też mi żal, bardzo mi żal. Ale obowiązek publiczny...

— Co pan mówiłeś o sądzie karnym? — pyta się niespokojnie burmistrz.

— Pan zna ustawę. Pan wie, że wyrok, skazujący burmistrza za czyn karny,..

— Odbiera mu urząd. Wiem o tem.

— Szczerze się cieszyłem, że pan zrezygnujesz dobrowolnie, że nie będzie skandalu.

— Jakiego skandalu?

— Poco o tem mówić, Zrezygnuj pan.

(C. d. n.)

Z wielu ulic, które przez powódź zostały dotnięte pośrednio, woda szybko spływa i mimo wielkich szkód ulice pozostaną rychło przywrócone do dawnego stanu. Natomiast te części miasta, w których woda wtargnęła do kanałów, będą jeszcze stosunkowo dosyć długo nosiły ślady katastrofy. Trzeba będzie usunąć stąd ogromną ilość wody, a następnie wziąść się do trudniejszego zadania, a mianowicie do gruntownej naprawy szczelin, tudzież obniżeń terenu.

Wielka przestrzeń Paryża, stanowiąca już sama przez się wielkie miasto, ma silnie uszkodzony grunt pod stopami. Plac św. Trójcy, plac przed dworcem St. Lazare, wszystkie ulice uchodzące do placu Opery, część placu Zgoda, część bulwarów, ulica Royale, połowa bulwaru St. Germain, cała jedna strona placu Inwalidów — oto dzielnice, w których inżynierowie i technicy będą musieli wysilić swoją wiedzę i swoje doświadczenie, ażeby zapobiedz na przyszłość powtórzeniu się podobnej katastrofy. Isnieje obawa, że te ważne szlaki ruchu będą zamknięte na czas dłuższy.

We wtorek i środę można było wreszcie wydostać się za miasto. Przy tej sposobności stwierdzono, że niektóre okolice podmiejskie zamieniły się w jeziora, z których woda nie tak prędko spłynie, nawet po uskutecznieniu rozmaitych prac, dla odprowadzenia wód. Wzdłuż kolei z Paryża do Saint Germain woda stoi na równi z okapami małych domów, które są własnością ogrodników z Gennevilliers. Olbrzymia gazownia, zajmująca przestrzeń 60 hektarów, wznosi się jak wyspa pośród mętnych fal.

Podobny widok przedstawia się na drugim końcu Paryża, gdy się idzie przez lasek Vincennes i wyżynę Gravel ku Joinville, Champigny i Bry sur Marne. Tu, jak stwierdził mer, trzy czwarte ziemi znajdują się pod wodą. W tej stronie przestały funkcyonować poczty, telegrafy i telefony.

Ale, jak wspomnieliśmy, widmo dalszej katastrofy zniknęło równie dla Paryża, jak dla Francyi, a cały świat cywilizowany wita z uczuciem bratniej radości ten szczęśliwy zwrot. Bogata Francya nie tylko powetuje szybko zrządzone przez powódź szkody, ale także zdoła się skutecznie zabezpieczyć przeciw tego rodzaju klęskom żywiołowym.

(Tel. „Nowej Reformy).

Paryż, 3 lutego.

Do wczoraj godz. 7 rano Sekwana spadła ogółem o 7 m. 45 cm. Osuszanie ulic postępuje szybko naprzód.

Zjazd delegatów

Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego.

[Korespondencya „N. Reformy".]

Rzeszów, 1 lutego 1910.

Dziś odbył się w naszem mieście czwarty zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego z siedzibą w Krakowie. Rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele parafialnym, poczem delegaci Ognisk nauczycielskich w liczbie około 150 z różnych, nawet z najodleglejszych stron kraju, zebrali się w sali Sokoła. Zgromadzenie zagaił prezes Związku p. Nowak, witając zebranych delegatów oraz gości i określając najważniejsze zadania, które Związek spełnił w roku ubiegłym i które w najbliższej przyszłości będzie się starał spełnić. Wreszcie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Związku. Na sekretarzy zgromadzenia powołano pp.: Andruszkiewiczową i Grabowieckiego.

Imieniem Zarządu głównego T. S. L. powitał zebranych prof. Pęckowski, imieniem Koła powiatowego nauczyc. p. Pelc. Po przyjęciu regulaminu obrad przeestawił przewodniczący zgromadzonym delegata starostwa w osobie miejscowego inspektora szkolnego p. Zagrodzkiego, poczem sekretarz Związku p. Robak wygłosił obszerne sprawozdanie z czynności naczelnego zarządu w roku ubiegłym. W dyskusyi nad sprawozdaniem p. Czajkówna (Bochnia) wzywała nauczycielki do żywszej działalności w organizacyi zawodowej. Na wniosek p. Biby z Myślenic, uchwalony wśród gorących oklasków naczelnemu zarządowi absolutoryum oraz uznanie i podziękowanie za prace, podjęte dla dobra nauczycielstwa i podniesienia szkolnictwa. Odczytano następnie liczne depesze, między innemi nadesłane przez posła Bandrowskiego, posła Wassunga, Stapińskiego, Bojkę, Witosa, Polskie Tow. pedagogiczne we Lwowie, Polski Związek nauczycielski w Warszawie, Związek nauczycielstwa słowiańskiego, Związek nauczycielstwa czeskiego, Związek nauczycielstwa morawskiego i t. d.

P. Kanarek (Kraków) wygłosił referat na temat reformy szkolnictwa ludowego, motywując bardzo dobitnie konieczność podjęcia w tym kierunku energicznej akcyi, podobnie jak czyni to już wiedeński komitet reformy szkolnictwa ludowego. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Baścik, Westfalewicz, Majcher, Gatlik, Robak, Nowak, Kostelecki, Nakielny, Ogorzały, Piotrowski, Koczur, Balicki, Sanck, Wierzbicki, Wyżykowski, Gutwein i Pałka, uchwalono następujące wnioski: 1) utworzenie w kraju Towarzystwa reformy szkolnictwa ludowego; 2) utworzenie (na razie) komitetu dla reformy szkolnictwa; 3) zebranie obszernych dat statystycznych, (przy pomocy odpowiedniego kwestyonaryusza) dotyczących spraw pedagogicznych, społeczno-politycznych, odnośnie do szkoły, spraw z dziedziny hygieny, stosunków nauczycielskich itp. (drukowany wzór takiego kwestyonaryusza został zebranym przedłożony); 4) ogłaszanie odezw i artykułów; 5) współdziałanie w tych pracach reformy z komitetom wiedeńskim i czeskim; 6) wzięcie licznego udziału w przygotować się mającym wielkim wiecu nauczycielstwa ludowego całej monarchii w Wiedniu.

P. Smulikowski (Lwów) wygłosił referat: „O kształceniu charakteru nauczycielstwa" pełen pięknych i głębokich myśli, a nie pozbawiony gryzącej ironii i satyry na temat stosunków obecnych, wśród których kształci się charakter nauczycieli. Uchwalono oba powyższe referaty ogłosić w całości w organie Związku.

P. p. Polaczkiewicz i Bieles przedłożyli sprawozdanie komisyi rewizyjnej, z którego dowiadujemy się, że rok ubiegły był pod względem finansowym dla Związku pomyślny. Ogólny dochód w r. 1909 wynosił 5516 kor. 67 hal., rozchód 3515 kor. 35 hal., w której to kwocie mieści się jako wydatek 1000 kor., które Związek wpłacił jako część udziału do fabryki zeszytów Związku. Na wniosek komisyi udzielono naczelnemu zarządowi absolutoryum.

Obrady przedpołudniowe zakończono sprawozdaniem p. Gorzyckiej, o duchu i kierunku „Głosu nauczycielstwa ludowego". W dyskusyi nad sprawozdaniem i uwagami prelegentki zabierali głos p. p. Tomaszewski, Kłapa, Westfalewicz, Nowak poczem kierunek i sposób redagowania pisma aprobowano, a naczelnemu redaktorowi p. Nowakowi wyrażono podziękowanie.

Obrady popołudniowe pod przewodnictwem p. Pałki rozpoczęły się referatem p. Nowaka pod tytułem: „O programie działalności Związku w roku 1910". Referent omówił szczegółowo sprawę pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego, ankiety szkolne i reformę szkolnictwa, postulaty nauczycielskie i sposób ich zrealizowania, akcentując silnie konieczność szukania poparcia rządu centralnego w celu wywalczenia dla nauczycielstwa lepszych warunków materyalnych przez pokrywanie przez państwo 50 procent wydatków na szkolnictwo ludowe, skoro Sejm krajowy głuchy jest na prośby i żądania nauczycielstwa.— Przedstawił sprawę urządzenia kongresu oświatowego w czasie rocznicy grunwaldzkiej, i poruszył różne kwestye ekonomiczne na tle organizacyjnem nauczycielstwa.

P. Robak przedłożył program Zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego w Austryi, który odbędzie się w roku 1910 w Krakowie w czasie od 9—13 sierpnia.

W dyskusyi nad powyższemi sprawami brali udział pp.: Markowicz, Baścik, Tomaszewski, Polakiewicz, Wiehman, Grzybała.

P. Balicki (Kraków) przedłożył sprawozdanie z obrotu związkowej fabryki zeszytów, założonej w roku 1909. Fabryka, pod kierownictwem p. Prosnera, rozwija się bardzo dobrze, a dzięki dobroci papieru w zeszytach, odpowiadających ściśle przepisom Rady szkolnej krajowej, cieszy się zupełnem zaufaniem nauczycielstwa. Tytułem prowizyi uzyskał Związek w roku ubiegłym przeszło 1.700 koron; majątek fabryki wynosi 85.000 kor. W dyskusyi zabierali głos pp.: Różycki, Dobek, Koczur, Smulikowski, Bałaban, Broszkiewicz, Bardacki, Wargacki, Bromowicz (jako delegat Ligi pomocy przemysłowej), Korzeń, Sanok, Nowak, Gorzycka, Gatlik. Wnioski referenta uchwalono.

Nastąpiły wybory na rok 1910. Zostali wybrani:

Do naczelnego zarządu: Nowak Stanisław (Kraków), Pałka Stanisław (Bochnia), Smulikowski Julian (Lwów), Hawlicki Maksymilian (Żarnowa ad Strzyżów), Kirczow Paweł (Kurniki ad Jaworów). Baścik Michał (Zator), Kosiński Ryszard (Siołkowa ad Grybów), Pelc Michał (Rzeszów).

Do sądu honorowego: Balicki Karol (Podgórze), Jodłowski Kazimierz (Podgórze), Nowak Stanisław (Kraków), Pałka Stanisław (Bochnia), Zajączkowski Wacław (Zwierzyniec). Kotrubski Feliks (Zator), Andruszkiewiczowa Eugenia (Kraków).

Do komisyi rewizyjnej: Kotrubski Feliks (Zator), Bieleś Jan (Podgórze), Polakiewicz Kazimierz (Wieliczka), Horaczkówna Ludmiła (Kraków), Michalski Stanisław (Kraków).

Do naczelnego zarządu należą z poprzednich wyborów: Bałab n Józef, Broszkiewicz Antoni, Kostelecki Karol, Szkodziński Jan, Andruszkiewiczowa Eugenia, Müller Eugeniusz, Seidl Bronisław, Depowski Józef, Swiba Kazimierz, Taroni Feliks, Balicki Karol, Robak Józef, Wierzbicki Józef, Grabowiecki Leon, Koczur Feliks, Krotochwil Wiktor.

O uchwaleniu szeregu rezolucyj i zamknięciu zjazdu w następnej korespondencyi.

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Wincenty Kania zebrane na zabawie u pp. Gąsiorów we Frysztaku 6 kor. 20 hal., Józef Hirschberg 2 kor., Bronisława Passeudorferowa 4 kor.

Sprawy miejskie. Na odbytem onegdaj posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, zakończono obrady nad budżetem miejskim na rok 1910, następnie polecono odnowić fasadę Sukiennic, uchwalono opróżnić hale maszyn przy miejskim teatrze, oraz przerobienie głównego wejścia do starego teatru. W końcu uchwalono też zmienić obecne latarnie koło pomnika Mickiewicza, na nowe, ozdobniejsze, o silniejszym świetle.

Z karnawału. Ubiegłe dwa wieczory obfitowały w mieście naszem w szereg ożywionych zabaw tanecznych, cieszących się nadzwyczaj wielką frekwencyą uczestników. I tak we wtorek wieczór jedną z większych zabaw tanecznych był bal kostyumowy, urządzony staraniem Resursy urzędniczej. Do tańców, prowadzonych przez p. Stanisława Haraschima stanęło przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. przeszło 100 par. Na sali balowej zjawiło się kilkunastu uczestników w nader efektownych kostyumach, z pośród których szczególnie wyróżniały się trzy domina (2 żółte, 1 zielony), „pierrot", cyganka i murzyn. Wytrwale i ochoczo tańczono do rana.

Również we wtorek odbyły się zabawy taneczne w Tow. technicznem, oddziału kolarskiego i wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego w gmachu własnym, oraz „słodki wieczór taneczny" z kotylionem cukierników krakowskich w salach klubu pocztowego.

Wczoraj wieczór odbyła się w salach klubu pocztowego zabawa taneczna urządzona staraniem oficyantek i pomocnic kancelaryjnych. W zabawie wziął udział pokaźny zastęp inteligencyi naszego miasta, wynosząc z niej jak najsympatyczniejsze wrażenie. Do tańców przygrywała orkiestra wojskowa 56 p. p.

Rojno i gwarno było również w salach Tow. strzeleckiego, gdzie przy udziale około 250 par odbywał się przy dźwiękach muzyki 13 p. p. bal Stow. wzajemnej pomocy służby katolickiej. W pięknie zielenią udekorowanej sali wirowały w takt melodyjnego walczyka pełne temperamentu zastępy młodzieży tańczącej pod kierunkiem p. Doeninga aż do białego rana. Swietny wynik zabawy zawdzięczać należy sprężystości komitetu z pp. Michałem Szkaradkiem, Wł. Parnańskim, W. Kowalskim i J. Płankiewiczem na czele. Dochód z zabawy komitet przeznaczył na fundusz kasy chorych, istniejącej przy stowarzyszeniu.

Dzisiaj wieczór odbędzie się w salach Starego teatru piknik rolników, urządzony staraniem słuchaczy agronomii na uniw. Jagiell. Początek zabawy o g. 9 i pół wieczór.

Wieczór taneczny z kotylionem, urządzony staraniem stow. „Łączność" związku krajowego państwowych oficyantów dla Galicyi zachodniej odbędzie się 6 b. m. w salach Tow. strzeleckiego. Komitet zabawowy z prezesem związku d. Karolem Podgórczykiem na czele dokłada usilnych starań, aby zabawa wypadła jak najświetniej. Zadroszenia na zabawę wydaje się codziennie w lokalu Związku (ul. Zwierzyniecka l. 22) od g. 7—9 wieczór. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu zapomogowego dla niezaopatrzonych wdów i sierót.

Nowy wiceprezydent kraj dyrekcyi skarbu dr Stanisław Szlachtowski, urodził się w r. 1856 w Krakowie i tu ukończył szkoły średnie i uniwersytet w 1877. Wstąpił następnie do prokuratoryi skarbu, poczem w r. 1882 powołany został do ministerstwa skarbu. W r. 1894 został dyrektorem okręgu skarbowego w Wadowicach i w tym charakterze w r. 1904 przeniesiony został do Krakowa.

Wieczór Kilińskiego odbędzie się w niedzielę 6 b. m. w Czytelni T. S. L. im Kilińskiego (Szpitalna l. 8) o godz. 5 po południu. Słowo wstępne wygłosi p. T. Bidziński; nadto wezmą udział pp. Grünberg (skrzypce), Senowski (cytra), Kominkowski (śpiew), M. Kozłowski (fortepian), oraz kwartet śpiewacki.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Marsa: „Na kwaterze" grają pp. Sulima, Krysińska, Łomska, Barwińska, Czarnecka-Mielnicka, Łazarewiczówna, Zarzycka, Jutkiewicz, Kopczewska, Krzewińska, Modzelewska, Górska, Sokolicz, Nowakowska, Jednowski, Mielnicki, Jarszewski, Kosiński, Miarczyński, Rydzewski, Różycki, Puchalski, Siemaszko i Brandt.

Reżyserya teatru przystąpiła do prób z „Aktorek" Stefana Krzywoszewskiego. Następnie na repertuar teatru krakowskiego wejdzie komedya Bernarda Shaw'a „Major Barbara" i tragedya Ajschylosa „Oresteja" w przekładzie Kasprowicza.

„Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej na środowem przedstawieniu wypełnił salę teatru do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie „Wielkiego Fryderyka" w niedzielę.

Piękna komedya Blizińskiego „Pan Damazy" grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Rolę Żegociny wykona pani Jaśkowska, uczenica p. Rapackiego z Warszawy.

Teatr ludowy. Dziś daną będzie „Hulaj dusza", która zyskała wielkie powodzenie. W piątek po cenach tanich „Opowieści Imci Pana Dymka", których dziesięć poprzednich przedstawień było granych przy wyprzedanej widowni. W sobotę i w niedzielę wieczór „Czartowska ława", sztuka ze śpiewami i tańcami Jana Galasiewicza, z muzyką A. Wrońskiego. W próbach sztuka oryginalna, p. t. „Utracone szczęście" dra Tadeusza Kannenberga.

Pobór rekruta. Wykaz popisowych z r. 1889, 1888 i 1887, obowiązanych do poboru wojskowego w r. b., przeglądać można codziennie od 11 do 2 od 15 b. m. w V wydziale magistratu m. Krakowa.

Poraniony przez dragonów. Wczoraj w nocy, około godz. 11 przybył na stacyę ratunkową 22 letni czeladnik krawiecki Stanisław Stankiewicz, którego na ulicy Krakowskiej dotkliwie poranili szablami dragoni. Miał on na głowie dwie niebezpieczne rany cięte, które opatrzono.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 10 wieczorem usiłował pozbawić się życia przez otrucie, 19 letni Michał Seidel, zamieszkały na placu Wolnica L. 3. Zażył on znaczną ilość amoniaku, co wywołało niezwykle silne boleści. Na jęk desperata zbiegli się domownicy, zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Trup na gościńcu. Dzisiejszej nocy znaleziono w pobliżu wsi Rajsko, oddalonej o kilka kilometrów o Podgórza, zwłoki jakiegoś włościanina. Zwłoki nosiły na sobie ślady licznych obrażeń, świadczących wymownie, iż denat zginął gwałtowną śmiercią. Żandarmerya stwierdziła, iż zabity nazywał się Guzik, lat około 36 i pochodził z Golkowic. W dniu poprzednim bawił on na weselu we wsi sąsiedniej Pokrzywnicach i tam miało przyjść pomiędzy pijanymi biesiadnikami do gwałtownej bójki, której ofiarą prawdopodobnie padł Guzik.

Dziś rano wyjechała z Podgórza do Rajska komisya sądowa, celem przeprowadzenia dochodzeń co do przyczyn zgonu znalezionego włościanina. Jak słychać, będą podjęte liczne aresztowania.

Z kraju.

Bochnia, 2 lutego. (Z Sokoła i Kasyna). Pod wpływem zapowiedzianego tegorocznego złotu sokolego, niebywały ruch powstał w tutejszym gnieździe. Siedemdziesięciu kilku druhów oświadczyło się z gotowością wzięcia udziału w ćwiczeniach na boisku zlotowem, z nich kilkudziesięciu już dziś się do tego przygotowuje. Oddział pań nie da prawdopodobnie co do ilości wyprzedzić oddziałowi męskiemu. Fundusz zlotowy rośnie, bo drużyna z miesięcznych składek i składek na zebraniach złożyła dotąd kwotę 230 kor. a wyłącznie na oddział pań Kasa miejska w Bochni wyasygnowała kwotę 50 kor., Bank dla handlu i przemysłu kwotę 50 kor.

Nie zapomina gniazdo i o budowie nowego gmachu. Zebrany na ten cel fundusz przedstawia kwotę 3000 kor. a celem jego pomnożenia odbyło się wczoraj amatorskie przedstawienie. Przy szczelnie zapełnionej sali, odegrano komedyę „Hajduczek". Huczne oklaski i częste wybuchy śmiechu były dowodem pełnego uznania dla amatorów ze strony publiczności. Ale bo też „Hajduczek", mógłby wystąpić na każdej scenie, a świetnie z ról swych wywiązały się jako ciocia p. M. i siostra Krzysia p. S. Role męskie wypadły bez zarzutu.

Nowo wybrany wydział „Kasyna" zapowiedział bal na 5 lutego. Wobec energicznych zabiegów i przygotowanych różnych niespodzianek udział miejscowych będzie licznym a zapowiedzieli się i goście z okolicy.

Nowy Sącz, 1 lutego. (Kurs pisarzy gminnych. — Nabożeństwo. — Wieczorek styczniowy.) Przyznać należy, że pomimo zatargów w łonie Rady powiatowej praca jej nad powiatem nie ustaje. Dowodem tego urzędowy kurs pisarzy gminnych, na którym początkowo wykładać mieli przez 6 tygodni urzędnicy powiatowi. Kursem tym zaopiekował się też p. starosta Strzelbicki i poparł go w ten sposób, że rozszerzył wykłady i zaprosił do tej pracy referentów starostwa.

W rocznicę powstania styczniowego urządził Sokół nabożeństwo żałobne a w dniu 29 stycznia odbył uroczysty wieczorek w Sokole. Dzięki wystąpieniu chóru męskiego, doborowej orkiestry i prof. O. wieczorek wypadł nie tylko świetnie, lecz także uroczyście.

Zakopane, 2 lutego. We wtorek 8 lutego, jako w rocznicę zgonu ś. p. M. Karłowicza, odbędzie się pochód do pamiątkowego kamienia, w celu złożenia na nim wieńca. Wszystkich wielbicieli zmarłego zakop. oddział narciarzy Tow. tatrzańskiego prosi o udział w uroczystości. Droga łatwa. Nawet osoby, słabo jeżdżące na nartach, iść mogą. Punkt zborny o 8 rano na dworcu Tatrzańskim. Pochód odbędzie się bez względu na pogodę.

Przemyśl, 1 lutego. (Ustąpienie komendantz korpusu. — Odstawienie b. kapitana. — Jubileusz pułku.) W poniedziałek 31 stycznia b. r. żegnał tutejszy korpus oficerski komendanta korpusu gen. Artura Pine, który przechodzi w stan spoczynku Mowę pożegnalną do ustępującego generała wygłosił generał-major Fiedler. Uroczystość, w której wzięli udział wszyscy w czynnej służbie pozostający oficerowie, zakończyła się przemówieniem komendanta korpusu, który z każdym następnie pożegnał się osobiście uściskiem dłoni. Komendant korpusu Pino pozostawia także u ludności cywilnej dobrą pamięć.

W poniedziałek rano odjechał stąd, konwojowany przez silną eskortę, b. kapitan 45 pp. Władysław Witwicki, zasądzony na karę więzienia i degradacyę za zbrodnię przeciw moralności i sprzeniewierzenie funduszów wojskowych. Witwickiego odstawiono wraz z pewnym porucznikiem tego samego pułku do więzienia w Mellersdorf, celem odbycia kary. Dziś odbyła się uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu 77 pułku piechoty. Odpowiednio do wyznania wysłuchali żołnierze kazań swoich duszpasterzy, w kościele, cerkwi i synagodze, gdzie pierwszy raz w ogóle odbyła się służba boża dla żydów — żołnierzy, do których przemówił rabin p. Schmelkes. Następnie odbyło się uroczyste zebranie grona oficerskiego w kasynie, gdzie fotograf wojskowy p. Michał Todt dokonał zdjęcia. Potem odbył się bankiet przy współudziale zaproszonych gości i delegacyj pułkowych.

W Tłumaczu aresztowano niejakiego Emila Snigórskiego na podstawie listu gończego, wydanego przez prokuratoryę wiedeńską za rozmaite drobne oszustwa. Po kilku dniach więzienia, Snigórski zeznał, że on przed 16 laty zamordował w Wiedniu adwokata Rothziegla. Znana jest sprawa tego morderstwa; dokonał go emerytowany porucznik z Przemyśla Aichinger, który był u Rothziegla solicytatorem, przyznał się do zbrodni, został skazany na śmierć, a potem ułaskawiony na dożywotnie więzienie; zmarł przed kilku laty w więzieniu. Tymczasem Snigórski twierdzi, że on zamordował dr Rothziegla.

Panika podczas odczytu. Z Ostrawy Morawskiej donoszą: Na wczorajszym odczycie Roda-Rody, wybuchła panika. W jednej z sal, sąsiadujących z sobą, w której odbywał się odczyt, zaczął wydobywać się dym z pieca. Publiczność ogarnął paniczny strach. Po zbadaniu przyczyny wydobywania się dymu, odczyt odbył się do końca.

Morderstwo. Piszą nam z Białej: Wieśniaczka Józefa Pertykowa, którą — jak donidsiono — znaleziono nieżywą na dropze ze Straconki do Międzybrodzia, nie umarła z powodu zmarznięcia. Sekcya jej zwłok wykazała liczne obrażenik na rękach i plecach, które powstały prawdopodobnie od kopnięcia nogą, jakoteż ślady duszenia na szyi. Jako sprawców aresztowano jej brata Leona Martyniaka gospodarza z Międzybrodzia, jakoteż Wojciecha Kaniora i Jana Dutkę ze Straconki. Partykowa, której mąż wyjechał do Ameryki, pozostawała z bratem swoim w nieporozumieniu o jakiś spadek. W krytycznym dniu byli oboje w Białej i wracając wstąpili do szynku, którego Martyniak wyszedł prędzej.

Ze świata.

Nowe gmachy w Warszawie. (Galerya Luxemburga. — Teatr Gablera).

Po długim okresie zastoju w ruchu budowlanym, Warszawa zaczyna przyozdabiać się na nowo gmachami, które nadają jej piętno stolicy wielkoświatowej, Jednym z tych gmachów jest wspaniały pasaż, nazwany od nazwiska jego twórcy i właściciela, p. Maksymiliana Luxemburga, „galeryą Luxemburską„. Pasaż ten wzniesiony został przy ul. Senatorskiej i przedstawia oszkloną, asfaltowaną ulicę, z urządzonemi po obu bokach wielkiemi magazynami. Podziemia służą jako teren do zabaw sportowych. Cały gmach, o frontonie 65 łokci, wykonany został wyłącznie przez siły krajowe i z materyałów krajowych. Poświęcenie i otwarcie gmachu odbyło się wobec zebranych, licznie zaproszonych gości z pośród przedstawicieli świata technicznego i prasy.

Drugim gmachem jest nowy teatrzyk, wzniesiony na miejscu dawnego, zaniedbanego ogródkowego tingeltanglu „Apolo" przy ul. Bielańskiej. P. Gabler, znany w Warszawie przedsiębiorca, zbudował tam po zdemolowaniu starych budowli, nowy, wielki, zbytkownie urządzony budynek, według zagranicznych wzorów, teatrów „Variete". Jest to poprawna i ulepszona kopia wiedeńskiego Ronachera, urządzona na większą jeszcze i wykwintniejszą skalę.

Zamach na proboszcza. O niezwykle zbrodniczym napadzie na proboszcza parafii Czerniaków w Warszawie donoszą pisma warszawie. We wtorek dnia 1 b. m., gdy proboszcz ks. Marcin Kominek po rannej mszy wracał do mieszkania swego na plebanii, wcisnęło się za nim do pokoju dwóch młodych nieznanych mężczyzn w towarzystwie kobiety. Zaledwo drzwi się za wchodzącymi zamknęły, jeden z mężczyzn ugodził księdza ciężką laską w czoło, a towarzyszka jego bryznęła mu w oczy gryzącym płynem. Na krzyk księdza zbiegli się ludzie; jedni zajęli się ratunkiem pobitego, inni zaś przytrzymali napastników, którzy, gdyby nie interwencya wójta, byliby padli ofiarą samosądu oburzonych parafian. Stwierdzono, iż napastnikami są: Antoni Binenda, żołnierz rezerwista z Baku, jego żona 30 letnia Konstancya, oraz brat Antoniego, Władysław Binenda, pozostający bez zajęcia, zamieszkały stale w Grodzisku. Według „Kur. Warsz.", ks. Kominek przy opatrunku opowiedział, że jakaś kobieta nachodziła go od pewnego czasu w interesach parafialnych, nie mając do tego żadnego prawa, pochodziła bowiem z Warszawy i proboszcz wkońcu zabronił jej wstępu. Wczoraj ta kobieta przyszła z dwoma nieznanymi mu ludźmi, by wywrzeć straszny akt zemsty.

Wezwany do ks. Kominka lekarz stwierdził, że niebezpieczeństwo życiu jego nie grozi, lewe oko natomiast uważać należy za stracone. Twarz i zraniona głowa, oblane kwasami, stanowią jedną wielką ranę.

Morderstwo w Bogusławicach. W Polowicy na Morawach uwięziła żandarmerya na tamtejszym folwarku parobka nazwiskiem Michał Malek, który przybył z Królestwa. Władza podejrzywa go o udział w wymordowaniu rodziny wieśniaka Wasilewskiego w Bogusławicach w zaborze pruskim.

Zajście na reducie. Z Tryestu donoszą: Na balu maskowym na rzecz włoskiego Tow. oświaty, zarządził komisarz policyjny jednemu z uczestników, zdjęcie z siebie włoskiej, trójbarwnej flagi. Przyszło przy tem w westybulu do starcia, przyczem komisarz wydobył szablę. Dopiero gdy komisarz zagroził, że zakaże dalszej zabawy, komitet balowy zaprowadził na jego wezwanie porządek.

Z nekrologii zagranicznej. W szwajcarskiej miejscowości Rheinfelden zmarł w 69 roku życia polityk i dziennikarz dr Hans Blum, syn Roberta Bluma, znanego rewolucyonisty, który został rozstrzelany w Wiedniu w r. 1848. Blum, z zawodu adwokat, był przez kilka lat członkiem północnoniemieckiego parlamentu, podczas wojny francuskoniemieckiej był korespondentem dzienników, a później redaktorem dziennika „Grenzboten". Zmarły napisał cały szereg powieści, nowel i dramatów, tudzież prac historycznych i politycznych.

W Dreźnie umarł w 45 roku życia Otton J. Bierbaum, znany humorysta, autor licznych powieści, a zwłaszcza wesołych pieśni, które mu przedewszystkiem zjednały wielką popularność w Niemczech.

W Wiedniu umarł Józef Bayer, profesor estetyki na politechnice tamtejszej. Zmarły jest autorem cennych prac z tej dziedziny, a w „Neue Freie Presse" ogłosił bardzo wiele feljetonów, omawiających bieżące sprawy estetyczne.

Potworna matka. Żandarmerya w Sesanie pod Tryestem odkryła obecnie, że przed laty niejaka Franciszka Leban w porozumieniu ze swoim kochankiem Józefem Gasparinem zamordowała w nieludzki sposób dwoje dzieci, Franciszka Leban, żona pomocnika ślusarskiego, podczas dłuższej nieobecności męża, który pracował w Tryeście, nawiązała stosunek miłosny z Gasparinem. Gdy przyszło dziecię na świat, wiarołomna żona, obawiając się odkkrycia swej zdrady małżeńskiej, spaliła niemowlę w piecu piekarskim. W rok później przyszło na świat drugie nieprawe dziecię, które Gasparin utopił w studni, a wydobywszy następnie zwłoki, spalił je w piecu piekarskim.

Burze i wylewy. Z Chrystyanii donoszą: Na wybrzeżu norwegskiem szaleje burza. Brak 9 bark rybackich z 40 ludźmi. Na wybrzeżach znaleziono 10 zwłok rybaków.

Stan zdrowia Björnsona. Żyjąca w Chrystyanii rodzina Björnsona, otrzymała z Paryża we wtorek po południu telegram, że Björnson po kilku atakach zapadu stracił przytomność. Porażenie postępuje nieustannie, siły znikają, a skutkiem tego lekarze tracą nadzieję utrzymania przy życiu sędziwego pisarza.

W dalszym ciągu telegrafują: U Björnsona stwierdzono wczoraj znaczny ubytek sił. Obawiają się, że katastrofa nastąpi lada godzina.

Katastrofy w kopalni. Koło miasta Primero w Stanach Zjednoczonych, w kopalni węgla, należącej do „Colorado Foel and Pron Company", nastąpił wybuch gazów, skutkiem którego runął szyb i zasypał 100 górników. W chwili katastrofy pracowało w kopalni 149 górników. Przedsięwzięto natychmiast akcyę ratunkową, ale wydobyto już tylko 79 górników.

Dragesborough. W stanie Kentucky w Ameryce, telegrafują: W tutejszej kopalni węgla nastąpił straszny wybuch. Wydobyto dotąd zwłoki 20 górników; 40 górników jest pod ziemią zamkniętych.

Do wczoraj przed południem wydobyto 35 zwłok, a około 20 ciężko poranionych, z tych kilku w stanie beznadziejnym.

Z Wrocławia telegrafują: W kopalni węgla „Gottessegen", w szybie „Hildebrand", powstał z niewiadomej dotąd przyczyny pożar. Jak „Schles. Ztg." donosi, udało się na czas wszystkich górników wydobyć i podjęto akcyę dla zgaszenia pożaru.

W salonie „Ars" ukazały się w tych dniach następujące nowości: J. Fałata „Żywczanka"; Fabijańskiego „Wawel w nocy"; V. Hofmanna „Zachwycenie" i „św. Jan"; A. Karpińskiego „Dama siedząca", „Profil kobiecy na tle gobelinu" i „Pont Royal w Paryżu"; A. Kotsisa dwa studya dwóch głów męskich; K. Pochwalskiego „Matka nad niemowlęciem" i studyum główki kobiecej; Z. Rozwadowskiego „Pogoń".

Mianownia i przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Bronisława Tylkę ze Lwowa do Drohobycza, tudzież praktykanta budownictwa Adama Hołubowicza z Kołomyi do Lwowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dr Stanisława Bolesława Kaznowskiego, dr Maryana Skawskiego, Jana Klaczaka, Romana Mazura, Jarosława Kaczmarczyka i Józefa Leśniaka.

Z kalendarza. We czwartek 3 lutego: Błażeja bm. i Hipolita m.; w piątek 4 lutego: Andrzeja Kors. bm, i Weroniki; w sobotę 5 lutego: Agaty panny m.

Wschód słońca 4 lutego o godzinie 7 min. 11; zachód o godz. 4 m. 36; długość dnia 9 godzin 25 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 lutego termometr doszedł od — 6·0 do + 0·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 3 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 735·4 mm., termometru — 1·2 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
W piątek: „Tricoche i Cacolat".
W sobotę: „Na kwaterze", komedya w 3 aktach Antoniego Marsa".
W niedzielę po południu: „Pan Damazy": — wieczór: „Wielki Fryderyk".
W poniedziałek: „Na kwaterze".
We wtorek: „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Hulaj dusza".
W piątek: „Opowieści Imci Pana Dymka".
W sobotę: „Czartowska ława".
W niedzielę po południu: „Hulaj dusza"; wieczór: „Czartowska ława".
W poniedziałek: „Trójka hultajska".
We wtorek: „Hulaj dusza".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: Dr Augustyn Wróblewski: Alkoholizm jako choroba społeczna. (Wpływ alkoholu na zdrowie.) (4 wykłady.)
W piątek: Dr Augustyn Wróblewski: Alkoholizm jako choroba społeczna. (Wpływ alkoholizmu na moralność, II wykład.)

Koncert W. Burmestra.

W rzędzie ulubieńców publiczności krakowskiej, Burmester należy do najpopularniejszych, do wirtuozów o bogatej indywidualności, której wdzięk polega na prostocie i szlachetności stylu. Umiłowanie starych, zapomnianych, czy zaniedbanych utworów, wyciąganie ich na światło przed dzisiejszy w rzeczach sztuki tak niejasno oryentujący się tłum, jest odwagą niełada, ideą tem bardziej poszanowania godną, że zwycięską. Burmester sam programem swoich koncertów, zdobnych w „antyki", wzbudził więcej powszechnego uznania, czy nawet zamiłowania go muzyki minionego stylu, niż stosy dzieł historyczno-krytycznych, gdyż wskrzeszał w nieporównanej interpretacyi menuety, gawoty, arye i sarabandy z nieodpartą siłą przekonania, mocą artystycznego temperamentu i talentu, któremu czuła dusza słuchacza zawsze ulega.

Gra Burmestra daleka jest od błyskotliwośc wirtuozowskiej, aczkolwiek techniką rozporządza ten artysta nieporównaną. Na pierwszy plan wysuwa się tu wymowność tonu i frazowanie wyraziste, zabarwione spokojną, nieafektowaną uczuciowością. Powodzenie oczywiście było zupełne, publiczność okazywała zapał równy tym hołdom, jakim obdarza się „gwiazdy" sceniczne, a program złożony z Bethowena, Szuberta, Brucha Sindinga i kilku innych klasyków wzbudzał zachwyt. Na żądanie (czasem kategorycznie z galeryi wygłaszane) usłyszeliśmy „Air" Bacha i „Träumerei" Schumanna.

Wyborny akompaniator p. Emeryk Stefaniai okazał się bardzo interesującym wirtuozem o zdrowej, brawurowej technice, pięknem, męskiem uderzeniu i doskonałem poczuciu muzykalnem. W grze jego niema żadnych niespodzianek nieudolności, lub miękkiej kokieteryi, natomiast budzi podziw i zjednywa szczere oklaski niezwykła pewność gry i szlachetność wirtuozowska. Najlepiej ujawniło się to w dodanem na bis „Moment musical" Szuberta.

B. W.

Dział ekonomiczny.

Kurs gospodarstwa domowego. Piszą nam z Krosna: Dnia 10 stycznia otwarto w Suchodole pod Krosnem staraniem Tow. Kółek rolniczych kurs gospodarstwa domowego dla gospodyń wiejskich, który trwać będzie do 8 marca i obejmuje całokształt wiadomości w gospodarstwie domowem. Kurs otwarł prezes pow. zarządu Tadeusz Śmiglewski przemówieniem, wykazując cel i korzyści kursu, obowiązki uczestniczek, a zachęcając do wytrwałości w pracy, powierzył pieczy grona nauczycielskiego tych 60 chętnych, karnych i z upragnieniem garnących się do oświaty gospodyń. Następnie przemawiali: ks. dziekan Koleński, starosta Czepielewski, kierownik szkoły Marcin Żywar im. Koła włościańskiego T. S. L. i włościanin Mercik.

O urząd cłowy. Z Tarnopola pisze nasz korespondent: Izba handlowa w Brodach rozpoczyna starania o założenie w Tarnopolu głównego urzędu cłowego na dworcu kolejowym. Tarnopol jako główne centrum handlu dla całego Podola nadaje się szczególnie do tego. W ubiegłym roku w jesieni sprowadziły młyny podolskie z Rosyi przeszło 700 wagonów zboża oclonego w Podwołoczyskach, co połączone jest z mozołem i stratą kosztów przewozowych. Ten sam niewygodny proceder odnosi się do artykułów kolonialno-spożywczych oclonych w Katowicach, w Boguminie i Mysłowicach. W usiłowaniach Tarnopola popierają akcyę wszystkie miasteczka podolskie.

Wzorowe łąki i pastwiska. Na ostatniem posiedzeniu Oddziału Tow. gospodarczego w Tarpolu uchwalono założyć na podolu wzorowe łąki i pastwiska i oozpocząć próby z nawożeniem łąk.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 1 lutego. — Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·10 do 28·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 1?·40 do 21·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—; na paszę 14 60 do 15·10; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17 10; proso od —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 28·— do 31·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·20; siano 8·40 do 9·80; koniczyna pastewna 10·— do 11·20 ziemniaki ?·— do 5·80; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kg ?·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 lutego. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 122, cieląt 808, owiec i kóz 14, nierogacizny 502; razem 941 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 148·— do 158·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 65·— do 160·—, woły z paszy od 140·— do 825·—, krowy od 72·— do 230·—, jałówki od 70·— do 120·—, cielęta od 20·— do 72·—, owce i kozy od —·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 643 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 298, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 1 lutego. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 11.509 sztuk, w czem bagonów 5?96, młodych 6811, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 700 sztuk. Cena za bagony 120 do 150, za młode 109 do 186, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 5052 sztuk, cena 110—130 wyjątkowo 182.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 lutego.

Bal prasy, który odbył się we wtorek we Lwowie w sali Filharmonii, był według ustalonej już tradycyi, najświetniejszą zabawą w tym karnawale. Zebrał się na nim cały Lwów; ścisk na sali był taki, że początkowo utrudniał tańce. Do kadryla stanęło około 200 par.

Sprawa suplentów. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, zajmowało się — jak poprzednio donieśliśmy — kwestyą zastępcow nauczycieli w średnich szkołach galicyjskich. Po wyczerpującym referacie prof. Janellego w tej sprawie i przeprowadzonej rozprawie, uchwaliło zgromadzenie następujące rezolucye:

„Gospodarka suplencka" w naszym kraju weszła obecnie w stadyum, które zagraża poważnem niebezpieczeństwem zarówno szkolnictwu średniemu, jakoteż najżywotniejszym interesom połowy ogółu nauczycielstwa średniego. Klęska ta jest następstwem systematycznego od lat wielu upośledzenia przez rząd centralny naszego szkolnictwa średniego. Jedynie racyonalnem rozwiązaniem kwestyi suplenckiej, jest ścisłe wykonywanie przez rząd centralny istniejących przepisów co do tworzenia stałych, nadetatowych posad nauczycielskich, według ilości klas równorzędnych w poszczególnych zakładach średnich naszego kraju.

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych, poleca zarządowi głównemu, żeby utrzymywał stałą z roku na rok statystykę klas równorzędnych i systemizowanych posad nauczycielskich, w szczególności, aby czynił usilne zabiegi o to, żeby państwo nie wysługiwało się egzaminowanymi zastępcami dłużej nad 2 lata, po uzyskaniu przez nich całkowitej kwalifikacyi.

Instytucya zastępców nauczycieli nieegzaminowanych, powinna być, jak najrychlej zniesioną. Walne zgromadzenie poleca zarządowi głównemu: 1) aby poczynił usilne starania, iżby w przyszłści władze szkolne przyjmowały do służby tylko kandydatów egzaminowanych, a tylko w razie nieunikniony potrzeby i nieegzaminowanych, dając przy tem pierwszeństwo takim kandydatom, którzy oddali już prace domowe i odbyli skuteczną praktykę na kursie hospitantów; 2) aby porzucił swe zabiegi o rozszerzenie kursów hospitantów, na zakłady w miastach prowincyonalnech poza Lwowem i Krakowem; 3) aby poczynił starania o odpowiednie zreformowanie systemu kształcenia kandydatów zawodu nauczycielskiego na uniwersytetach.

Na czas przejściowego istnienia instytucyi nieegzaminowanych zastępców nauczycieli winien być ustrój jej oparty na zgoła innych zasadach, niż dotychczasowe. I tak, prawa i obowiązki wszystkich suplentów (egzaminowanych i nieegzaminowanych) jako nauczycieli, winny być takie same, jak nauczycieli rzeczywistych. Stosunek prawny zastępców nauczycieli nieegzaminowanych, jako funkcyonaryuszy państwowych, winien być oparty na kontrakcie służbowym. Kontrakt ten winien obejmować istotne postanowienia — (tutaj rezolucya wymienia szczegółowo punkty kontraktowe).

Dwie dalsze rezolucye wzywają Wydział główny Towarzystwa do podjęcia, jak najenergiczniejszych kroków o zrealizowanie wymienionych postulatów i wyrażają przekonanie, że zabiegi nauczycielstwa spotkają się z poparciem ze strony krajowych władz szkolnych i reprezentacyi poselskich.

Przyjęto również szereg rezolucyj dodatkowych, między innemi w sprawie cofnięcia rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, ograniczającej prawo głosowania suplentów nieegzaminowanych na konferencyach, w sprawie dodatku drożyźnianego dla suplentów, w sprawie częstych przenoszeń suplentów, w sprawie zniesienia próbnego „triennium" nauczycieli rzeczywistych, w sprawie tytułu „profesora" nauczycieli głównych seminaryów nauczycielskich, w sprawie zajęć suplentów nieegzaminowanych w zakładach prywatnych i t. p.

II. Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskich państwowych urzędników techniczno-leśnych odbędzie się 6 lutego b. r. w sali kasyna urzędniczego we Lwowie (Rynek 9) o godzinie 20 rano.

„Sufrażystki." Wystawiona w poniedziałek w teatrze lwowskim 4 aktowa sztuka K. Królińskiego p. t. „Sufrażystki" osnutą jest, jak tytuł wskazuje na tle ruchu kobiecego. Bohaterką sztuki jest młoda nauczycielka z pensyonatu p. Abderowej p. Zabielska, która przejąwszy się ideami sufrażystek angielskich, rozpoczyna zawzięcie propagować ideę politycznego równouprawnienia i emancypacyi kobiet. Akcya wywołuje reakcyę, a do walki staje pióro pani Abderowej, i malarz Lewicki kochający się w Zabielskiej. Pełna zapału apostołka idei niewieściej zakłada organ p. t. „Wolność" gwoli propagowania zasad sufrażystek i jednaniu zwolenniczek. Ale pisemku się nie wiedzie. Zwalczają je wszystkie inne organa prasy, ogół nie chce popierać i tylko wiernu przyjaciółka Policka wytrwała sojuszniczka w tej walce dotrzymuje jej placu. — Zwołany wiec przekonywuje rychło Zabielską, że grunt dla jej propagandy nie jest dostatecznie jeszcze przygotowany. Postanawia wyjechać na zachód, nabrać sił, by wrócić i z tem większą intenzywnością pracować, wpierw jednak chce dać tym, którzy w niej się kochali i czyhali na jej ciało porządną nauczkę. Zbiera więc wszystkich trzech rywali, owego malarza Lewickiego, filozofa Mołka i barona Czesnego, cynika, inicyuje ucztę, na której piją wszyscy szalenie. W ciągu tego Zabielska opowiadając im nibyto opowieść o zwaryowanej kobiecie, która nie mogąc pozbyć się swych rywali, rozdała im losy i oddała się temu, który los szczęścia wyciągnął — czyni to samo. Los wyciągnął Lewicki. A gdy zwycięzca ma zamiar sięgnąć po nagrodę Zabielska wpada do swej sypialni, pod nosem zamyka mu drzwi. Wszyscy głupieją. Po chwili pada z wewnątrz sypialni strzał. Przerażenie. Zapewne śmierć, krew i trup.

Sztuka posiada dużo humoru, cały szereg zabawnych sytuacyj i epizodów, które w związku z dowcipnym pomysłem autora i doskonałą grą artystów zapewniły „Sufrażystkom" powodzenie, jako zupełnie udałej farsie.

Znakomitą była p. Laura Duninówna, artystka niepoślednej miary, której świetną przyszłość rokuje cała prasa lwowska. Doskonałymi byli w swych rolach p. Gostyńska, Frączkowski (świetny), Dobrzański, Fritsche, Jankowska i p. Wiślański. Reszta stworzyła równy dobrze zgrany zespół. Autora obecnego na premierze wywołano kilkakrotnie. Teatr był wysprzedany.

A. D.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Sufrażystki".

W sobotę po południu: „Hamlet"; wieczór: „Walc miłości".

W niedzielę po południu: „Eros i Psyche"; wieczór: „Madame Butterfly".

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 3 lutego).

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Bohemia" donosi, że w razie rekonstrukcyi gabinetu w miejsce obecnego ministra kolei, powołany zostanie na to stanowisko dyrektor kolei północnej Banhans.

Obrady w Pradze.

Praga. Przed posiedzeniem Sejmu odbyła się konferencya przewodniczących klubów w sprawie programu pracy. — Obrady były krótkie, żaden bowiem klub nie mógł powziąć decydującej uchwały, ze względu na niejasne stanowisko Niemców.

Czescy radykali uchwalili zaprotestować przeciw wyborowi komisyi dla rządowych projektów ugodowych.

Sejm czeski.

Praga. Dziś zbiera się Sejm czeski. Sytuacya jest bardzo niepewną i naprężoną. Niemcy uchwalili w zasadzie wytrwać w obstrukcyi i oświadczają, że przed każdem posiedzeniem chcą prowadzić osobne rokowania w sprawie porządku dziennego i dopuszczenia do obrad.

Jutro ma się odbyć drugie posiedzenie, na którem pojawi się wniosek o wybór komisyi budżetowej i ma się rozpocząć dyskusya generalna nad przedłożeniami ugodowemi.

Przypuszczają, że sesya Sejmu czeskiego będzie krótka i zakończy się już w przyszłym tygodniu.

Słowieńcy o równouprawnienie.

Grac. Słowieński klub w Sejmie styryjskim, na odbytem zebraniu stwierdził bezwzględne postępowanie niemieckiej większości. Aby po załatwieniu przez Sejm budżetu nie być przez tę większość zaskoczonym na polu przedłożeń szkolnych i o autonomii gminnej, postanowił klub jednomyślnie, dla obrony narodowego „status quo" i odparcia niemieckich zakusów chwycić się najostrzejszych, regulaminem dozwolonych środków opozycyjnych, przyczem oczekuje od rządu przynajmniej takiej samy ochrony, jaką otrzymuje niemiecka mniejszość w Sejmie czeskim.

Obstrukcya słowieńska.

Grac. Rokowania z posłami słowieńskiemi o zakończenie obstrukcyi w Sejmie pozostały bez rezultatu. Słowieńcy chcą prowadzić dalej obstrukcyę i jako jej przyczynę podają odrzucenie żądania o zamianowanie marszałkiem Sejmu Słowieńca.

Nowe torpedowce.

Tryest. W tutejszej fabryce torpedowców ukończono budowę 6 torpedowców, zamówionych przez rząd austro-węgierski. Każdy torpedowiec ma pojemności 110 ton, siłę 2400 koni i chyżość 29 i pół mil morskich na godzinę.

Marczenko.

Wiedeń. Attache rosyjski Marczenko, ogłasza w „N. Fr. Presse" list, w którym zaprzecza informacyi, jakoby zaskoczono go niespodzianie w chwili, gdy konferował ze szpiegiem Kretschmarem i zapewnia, że wkrótce powróci do Wiednia. (Jak wiadomo, został on przeniesiony do Konstantynopola. Przyp. red.).

Gabinet Khuena.

Budapeszt. Jako kandydata na stanowisko ministra dla Chorwacyi wymieniają byłego bana Pejacevicha, znanego z procesu wiedeńskiego koalicyi serbsko-chorwackiej.

Gminy wobec przesilenia.

Budapeszt. Wydział miejski zamianował byłego ministra hr. Andrassego obywatelem honorowym miasta.

Ban Chorwacyi.

Budapeszt. Ban Chorwacyi bar. Rauch odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Wiedeń. Ban chorwacki bar. Rauch będzie dziś przyjęty przez cesarza na posłuchaniu i wręczy swoją dymisyę, która będzie przyjęta. Następcą Raucha zamianowany będzie były minister Tomasicz.

O „większość pracy".

Budapeszt. Hr. Stefan Tisza stara się o utworzenie większości pracy w Sejmie węgierskim. Większość ta, jego zdaniem, ma się składać nie tylko ze stronnictw dualistycznych, ale także i z umiarkowanych żywiołów partyi Kossutha.

Niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 lutego.)

Konstantynopol. Jak „Turquie" donosi, otrzymała Porta od Czarnogóry zapewnienia o pokowem jej usposobieniu.

Flota wobec wojny.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola: Flota turecka, która miała odpłynąć do Egiptu i Malty, otrzymała rozkaz wyruszenia na wody Kreteńskie.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że część tureckiej floty w najbliższych dniach wyjedzie na morze Marmoza.

Mobilizacya w Turcyi.

Salonika. Dziś mają być powołane lata redyfów 1904 do 1906 (20—25.000 ludzi), którzy mają w pobliżu odbyć czterotygodniowe ćwiczenia.

Kwestya kreteńska.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Są w toku rokowania w sprawie definitywnego uregulowania stosunków na Krecie. W rokowaniach tych biorą udział Niemcy i Austro-Węgry. Z powodu tych rokowań Porta wstrzymała wysłanie noty do mocarstw w sprawie kreteńskiej. W tutejszych kołach dyplomatycznych oceniają sytuacyę bardzo pesymistycznie i poczytują królowi Jerzemu za wielki błąd, że zgodził się na zwołanie zgromadzenia narodowego.

Ateny. Przywódca Kreteńczyków Venizelos zapewnia, że deputowani kreteńscy nie będą dopuszczeni do udziału w zgromadzeniu narodowem, które zresztą zwołane będzie dopiero w grudniu b. r.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. W tutejszych kołach rządowych zapewniają, że stosunki bułgarsko-tureckie nie są wcale naprężone. Wiadomość o mobilizacyi bułgarskiej powstały tylko z powodu zarządzeń poczynionych dla uspokojenia opinii publicznej, wzburzonej wypadkami w Macedonii. Nie jest wykluczonem, że jeżeli wybuchnie wojna turecko-grecka, Bułgarya skorzysta z tej sposobności.

Rewolta wojskowa.

Salonika. Znaczniejsza liczba żołnierzy albańskich z 17 batalionu strzelców odmówiła posłuszeństwa pewnemu oficerowi, który miał ich znieważyć. Do nich przyłączyło się także kilku żołnierzy tureckich. Gdy żołnierze ci nie zgłosili się do apelu, rozbrojono ich i zarządzono przeciw nim postępowanie karne.

Rewolta w Jemenie.

Londyn. „Standart" donosi z Adenu: Przybyli tu członkowie karawan opowiadają, że Said Idri czyni przygotowania do nowej rewolty w Jemenie. Rewolta ta ma zwrócić się przeciw rządowi tureckiemu; w całym kraju odbywa się agitacya na rzecz aneksyi Jemenu przez Anglię.

Podejrzane incognito.

Ateny. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że ks. Abruzzów wymieniany, kilkakrotnie jako kandydat do tronu greckiego, bawi „incognito" w Atenach.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 lutego).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Starzyński uzasadniał swój wniosek w sprawie powołania drugiego wicemarszałka Sejmu. Mowca podniósł, że marszałek jest przeciążony pracą, a wicemarszałek ks. metropolita Szeptycki zajęty jest sprawami dyecezalnemi.

Wniosek Starzyńskiego odesłano do komisyi reformy wyborczej.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad operacyami agrarnemi. Przyjęto wszystkie wnioski komisyi i rezolucyę posła Wasunga.

Przeciw żądaniu pos. Kędziora o utworzenie drugiej komisyi agrarnej w Krakowie wystąpił członek Wydziału krajowego, Pilat i żądał, aby wniosek ten odesłano do Wydziału krajowego.

Pos. Staruch sprzeciwiał się utworzeniu drugiej komisyi agrarnej w Krakowie.

Posiedzenie trwa dalej.

Lwów. Drugi wicemarszałek, którego powołania domagał się pos. Starzyński w swoim wniosku, ma być wybierany przez Sejm, a nie mianowany przez cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 lutego.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" pisze: Cesarz upoważnił prezydenta gabinetu, oraz ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych do przedłożenia Sejmowi pruskiemu projektu ustawy, celem zmiany przepisów o wyborach do Izby posłów.

O kuratelę nad ks. Ludwiką.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Brukseli: Oprócz rodziny ks. Ludwiki, także jej doradcy prawni żądają dla niej kurateli, gdyż tylko w ten sposób będzie można utrzymać jej majątek. Ks. Ludwika miałaby w razie ogłoszenia nad nią kurateli 600.000 franków rocznego dochodu

Międzynarodowa konferencya.

Rzym. Minister spraw zagranicznych zamierza zwołać do Rzymu międzynarodową konferencyę w sprawie kreteńskiej.

Björnson umierający.

Paryż. Jak słychać, stan Björnsona ma być beznadziejny.

Strajk.

Paryż. W miejscowości Esperanta w departamencie Aube strajkujący robotnicy usiłowali wykonać napad na pociąg towarowy i wykoleić go. Zamiarowi temu przeszkodzili żandarmi; — celem utrzymania spokoju musiano wezwać wojsko.

Zasądzeni posłowie.

Petersburg. Zasądzeni socyalistyczni deputowani II Dumy, zostali pod silną eskortą odprowadzeni na dworzec. Wyjeżdżają oni do ciężkich robót na Sybir.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. „Press. Telegraph" donosi: Dotąd wydobyto z kopalni Primera 150 zwłok.

Laredo (Teksas). W miejscowości las Esperantas nastąpił w kopalni wybuch. Zginęło 56 robotników, a 50 odniosło rany.

Akcya robotników kolejowych.

Nowy Jork. 60 towarzystw kolejowych oświadczyło gotowość pertraktowania w sprawie postawionego przez 320 tysięcy robotników żądania podwyższenia płacy o 25 procent. Wszelkie inne żądania towarzystwa kolejowe stanowczo odrzuciły.

Peary.

Waszyngton. Peary uczynił narodowemu Towarzystwu geograficznemu i klubowi arktycznemu propozycyę podjęcia wspólnej ekspedycyi do bieguna południowego na parowcu „Roosevelt" w jesieni b. r. Ponieważ Peary nie może sam eksdedycyi prowadzić, proponuje oddanie przygotowań innemu badaczowi. Na razie specyalna komisya rozważa finansową stronę tej propozycyi.

Przeciw zakazowi wywozu zboża.

Charbin. (Pet. Ag. tel.). Rosyjscy i zagraniczni eksporterzy zaprotestowali przeciw zakazowi wywozu zboża z prowincyj Kiziu i Hailing-Kiang. Protest został przez konsulów poparty.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 lutego.

Powódź w Paryżu a Kraków. Na ostatniem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, odbytej pod przewodnictwem r. m. Torskiego, polecono magistratowi z powodu powodzi w Paryżu, rozważenie zabezpieczenia przed wylewem Wisły, tych zwłaszcza dzielnic miasta, w których w niedalekiej przyszłości staną mają nowe budowle.

Aresztowanie na dworcu kolejowym. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowała policya niejakiego Georga Tögedüsa — agenta firmy Wodzinowski ze Lwowa (skład artykułów dewocyjnych) pod zarzutem kradzieży kieszonkowej. Mianowicie Tögedüs jadąc koleją, jako agent, miał uprawiać kradzież kieszonkową. Między innemi miał ukraść jednemu z wychodźców do Ameryki 400 koron i dokumenta. Wychodźca ów spostrzegł, że został okradziony dopiero w Trzebini, skąd dał znać telegraficznie do Krakowa, a policya tutejsza na dworcu aresztowała Tögedüsa, przy którym znaleziono skradzione pieniądze i papiery.

Z sali sądowej. (Oszustwo.) Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem karnym w Krakowie nowa kadencya rozpraw przed sądem przysięgłych, która przeciągnie się do połowy marca. Dzisiaj na ławie oskarżonych zasiadł 35 lat liczący Władysław Dobrzyński, rodem z Gorzejowej, obwiniony o zbrodnię oszustwa z § 197 u. k.

Obwiniony, według aktu oskarżenia, dopuścił się oszustw dopiero podczas swego zajęcia, jako agent dolno-austryackiego Tow. ubezpieczeń w Wiedniu mającego filię w Krakowie, na szkodę p. Zygmunta Kirchmayera w Krakowie i Bronisława Grabkowskiego, obywatela z Królestwa Polskiego. Obwiniony wiedział, że Towarzystwo, w którem jako agent pracował, nie udziela samo pożyczek tym, którzy się w niem asekurowali, ale że na podstawie policy tego ubezpieczenia, mogą urzędnicy państwowi i autonomiczni uzyskać pożyczkę w I austryackiem Tow. kredytowem w Wiedniu. Wiadomość tę pragnął Dobrzyński wyzyskać i wyzyskał w ten sposób, że zgłosił się do p. Zygmunta Kirchmayera z propozycyą zaasekurowania się w Tow., którego był agentem, by się ubezpieczył na 20.000 koron, a on wyrobi mu pożyczkę 15.000 koron. P. Kirchmayer istotnie ubezpieczył się w tem Tow., ale gdy się nie spieszył z wykupnem policy, Dobrzyński oznajmił mu, że niejaki p. Julian Makomaski z Królestwa Polskiego, właściciel krociowego majątku, pożyczy panu K. 30.000 koron, jeżeli otrzyma policę. Na wykupno tej policy dał p. Kirchmayer Dobrzyńskiemu 703 koron, a przedtem jeszcze kilkadziesiąt koron na koszta. Otrzymawszy jednak te pieniądze Dobrzyński, usprawiedliwił się listownie p. Kirchmayerowi, że ów p. Makomaski wyjechał do Warszawy i pożyczki prawdopodobnie nic nie będzie.

W taki sam sposób wyzyskał Dobrzyński p. Bronisława Grabkowskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, któremu przedstawił, że jeżeli zaasekuruje się w dolno-austryackiem Tow., którego jest agentem, to wyrobi mu pożyczkę 100.000 koron. Ponieważ warunki pożyczki przedstawiały się p. Grabkowskiemu idealnie, postanowił się zaasekurować na 300.000 kor. i takąż pożyczkę podjąć. — Na koszta jazdy w tej sprawie do Wiednia, wziął Dobrzyński 40 rubli, które zatrzymał dla siebie, żadnych pożyczek nikomu nie wyrabiając. Gdy wiadomość o tych manipulacyach doszła do wiadomości policyi, aresztowano Dobrzyńskiego, który dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy starszy radca Grodyński, oskarża prokurator dr Ujejski, broni adwokat dr Mikiewicz. Oskarżony, który odpowiada z wolnej stopy, do winy się nie poczuwa, tłómacząc się że działał w najlepszej intencyi, a pożyczki nic przyszły do skutku nie z jego winy.

Rozprawa skończy się po po południu.

Samobójstwo. Z Kolonii telegrafują: Dyrektor tutejszej filii Banku państwowego — Schmidt, popełnił wczoraj samobójstwo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 lutego. (Giełda południowa.) Marki 117·55. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 670 50. Akcye węg. zakł. kred. 810·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 599·—. Akcye Bankvereinu 548 50. Akcye Länderbanku 507·—. Akcye kolei państwowych 753·50. Lombardy 123·50. Akcye fabryki broni 710·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 785·—. Rima-Muranyi 657·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2603·— Losy tureckie 280·75. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: słabo.

Berlin, 3 lutego. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·75. Tow dyskontowe 195 —

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 lutego. Pszenica na kwiecień od 14·19 do 14·20; pszenica na maj od 13·95 do 13·96; pszenica na październik od 11·98 do 11·99; żyto na kwiecień od 9·72 do 9·78; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·54 do 7·55; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·66 do 6·68; kukurydza na lipiec od 6·77 do 6·79; rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe, deszcz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.